

Tobago – zamorskie kresy Rzeczypospolitej

21 maja 2014

Rzeczpospolita Obojga Narodów rozpościerająca swoją władzę na Wyspy Karaibskie. Wizja godna najzagorzalszych miłośników historii alternatywnej? A może relacja z rozgrywki w Europę Universalis? Fakty mówią jednak zgoła co innego...

Narastający w XVI wieku nacisk Księstwa Moskiewskiego na tereny nadbałtyckie spowodował, że ostatni mistrz zakonu Kawalerów Mieczowych, Gotthard Kettler, zdecydował się na sekularyzację swego państwa i oddanie go pod opiekę Zygmunta Augusta. Od 1561 roku Księstwo Kurlandii i Semigalii stanowiło zatem lenno Królestwa Polskiego, a następnie, po unii lubelskiej – Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Nie była ona uciążliwym suwerenem, otwierając przed Kurlandią możliwość aktywnego budowania demokracji szlacheckiej, równocześnie nie wtrącając się zanadto w sprawy Księstwa.

HOLANDIA PÓŁNOCY

Szeroką autonomię postanowił wykorzystać książę kurlandzki Jakub Kettler, obejmujący rządy w 1642 roku. Nie bez znaczenia były jego podróże po krajach Europy Zachodniej, a zwłaszcza Holandii, którą przyjął za wzór do naśladowania. Niewielkich rozmiarów państwo, wciśnięte między potężnych sąsiadów, zaimponowało mu rozmiarem stworzonego imperium kolonialnego i prężnie rozwijającym się handlem. Po powrocie do Kurlandii przeprowadził więc szereg reform, mających na celu wzmocnienie potencjału kraju, przede wszystkim w zamorskim handlu. Postawił na rozbudowę floty, a także rozwój szkutnictwa i portów w Windawie i Lipawie.

Ambitne zamierzenia wymagały jednak solidnych pleców, zdolnych udźwignąć ogrom przedsięwzięcia. Kettler szukał zatem wsparcia u swego suwerena, Władysława IV Wazy. Początkowe

zainteresowanie króla nie zdało się na wiele. Mocno już schorowany władca zmarł w 1648 roku, mając w myślach raczej rodzące się powstanie kozackie aniżeli tropikalne wyspy. Niestrudzony Kettler udał się jednak z propozycją do następcy Władysława, Jana Kazimierza. Dodatkowym partnerem został sam papież Innocenty X. Jako cele wyznaczono: utworzenie spółki handlowej, poszukanie terenu do kolonizacji, a także rozwój już powstałych posiadłości afrykańskich (w 1651 roku przy współpracy z Anglią udało się bowiem Kurlandii utworzyć kolonię w Gambii). Niedługo później plany te upadły w skutek niesprzyjające okoliczności. Papież Innocenty zmarł, a Rzeczpospolita stanęła w ogniu, roznieconym przez Chmielnickiego i Szwedów. Doszło do tego jednak już w trakcie realizacji ambitnego zamierzenia przez Jakuba Kettlera, mającego przysporzyć Kurlandii posiadłości w Ameryce.

MIŁE ZŁEGO POCZĄTKI

Leżąca w archipelagu Małych Antyli wyspa Tobago dość późno stała się obiektem zainteresowania Europejczyków. Jednak kiedy tylko na większości znaczących obszarów Nowego Świata zawisły sztandary Starego Kontynentu, zaczęto zwracać uwagę również na mniejsze posiadłości. W 1608 roku Tobago zostało wzięte w posiadanie przez Anglików, jednak poza słowną deklaracją przynależności nie posunięto się do dalszych działań. W międzyczasie wyspą zainteresowali się również Holendrzy, jednak pierwsze próby założenia kolonii zostały wstrzymane przez zaciekle ataki Indian. Dążenia dwóch mocarstw do podporządkowania sobie Tobaga zwróciły zaś uwagę Hiszpanii, nie tolerującej przyczółków obcych państw w tym regionie.

Obrazu zamieszania dopełniła właśnie Kurlandia, wysuwając roszczenia do wyspy. Podstawy do nich wciąż pozostają wśród historyków kwestią sporną. Wiadomo, iż Jakub I Stuart, król Anglii, był jednocześnie ojcem chrzestnym Jakuba Kettlera. Jakub zmarł wprawdzie zanim Kettler objął rządy w Kurlandii, ale możliwe jest, że wcześniej obdarował młodego chrześniaka prezentem w postaci wyspy Tobago, którą początkowo, jak już

zostało powiedziane, Anglicy uważali za swoją. Następca Jakuba, Karol I Stuart, miał mimo to powierzyć prawo do kolonizacji hrabiemu Warwick. Ten zaś, kiedy zubożał na skutek wojny domowej w Anglii, odsprzedał je zainteresowanemu wyspą Kettlerowi. Anglia Oliviera Cromwella nie miała z kolei czasu na zajmowanie się niepewną wyspą na Małych Antylach. W 1652 roku Tobago stało się zatem posiadłością kurlandzką. Podejmowane wcześniej przez Kurlandczyków próby założenia osadnictwa traktować należy raczej jako chęć zbudowania przyczółka w rejonie Morza Karaibskiego, a nie pełnoprawną kolonizację. Dopiero w 1652 roku wysiłki ruszyły pełną parą. 20 maja 1654 roku do Tobago zawinął okręt „Herzogin von Kurland”, mający na pokładzie 120 żołnierzy i 80 rodzin kolonistów. Wyspę ochrzczono mianem Nowej Kurlandii. Rozpoczęto budowę Fortu Jacobus i miasta Jacobus-Stadt. Powstało także miasto Casimishafen na cześć zwierzchnika lennego Kurlandii, Jana Kazimierza. Głównym celem była uprawa trzciny cukrowej, do czego wykorzystywano niewolników przywożonych z Gambii.

TOBAGO A SPRAWA POLSKA

Na wyspie szybko pojawiła się konkurencja w postaci osadników holenderskich i angielskich. Ci ostatni nie wchodzili jednak w skład planowanej akcji kolonizacyjnej, stanowili raczej grupy niezależnych awanturników. Z obszaru Antyli nie zrezygnowała również Hiszpania. Pozbawiona silnego oparcia Kurlandia nie mogła nawet marzyć o utrzymaniu nabytku. Próba koalicji z Janem Kazimierzem i Innocentym X nie doszła przecież do skutku. Co gorsza, w 1658 roku wycofujący się z Litwy Szwedzi zajęli Kurlandię i uwięzili Jakuba Kettlera. 2 lata nieobecności niezwykle energicznego księcia wystarczyły, by zniweczyć wszystkie jego zamorskie wysiłki. Zakupione od Anglików prawo do kolonizacji wyspy Tobago okazało się niewiele warte przez brak sił do wyegzekwowania należności. Zresztą rewolucja Cromwella zakończyła się i Anglia znów zaczęła zająć się walczyć o kolonie. Ostatnią, rozpaczliwą próbą

podjęcia walki o Tobago była wyprawa wysłana przez Jakuba Kettlera w 1681 roku. Nękani atakami Indian i piratów (którzy rozpanoszyli się w tym regionie od połowy XVII w.) osadnicy musieli jednak opuścić Karaiby, Kurlandia zaś odsprzedała prawa do wyspy kupcom angielskim.

Wszystkie terytoria, o które wzbogacali się lennicy Rzeczypospolitej, również dostawały się pod jej władzę. Jednak nie wyrosłe w tradycjach kolonialnych państwo, przeżywające do tego kryzys w postaci najbardziej wyniszczających wojen stulecia, nie miało szans by zaangażować się poważniej w przedsięwzięcia Jakuba Kettlera. Również kupcy, zadowoleni z handlu zbożem, niechętnie podejmowali się bardziej ryzykownych operacji. Zamorskie wyprawy nie przysporzyły zatem korzyści ani Rzeczypospolitej, ani Kurlandii. Pozostaje tylko miła świadomość, że poza Polską od morza do morza istniała również taka, która sięgała za ocean.

Autor: Antoni Olbrychski

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Carmichael Gertrude, The History of the West Indian Islands of Trinidad and Tobago, 1498–1900, Alvin Redman Publisher, London 1961;
2. Kołodziejczyk Dariusz, Czy Rzeczypospolita miała kolonie w Afryce i Ameryce?, „Mówią Wieki”, za: niniwa22.cba.pl, dostęp: 18.05.2014;
3. Kowalski Marek Arpad, Kolonie Rzeczypospolitej, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2005;
4. Tazbir Janusz, Rzeczypospolita szlachecka wobec wielkich odkryć, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1973;